

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | ŁÓDŹ, WTOREK, 18 CZERWCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR 168

Niezwykłe samobójstwo młodego żołnierza

Sodłóżył sobie granat pod głowę i spowodował jego wybuch

Łódź, 18 czerwca. Wczoraj w godzinach przedwieczornych w polu przy zbiegu ulic Rokicińskiej i Konstytucyjnej rozległ się ogluszający huk.

Nieliczni przechodnie, nie wiedząc co się stało, w pierwszej chwili rzucili się do ucieczki i dopiero gdy ochłoneli z przerażenia, ruszyli na miejsce, gdzie rozległa się detonacja.

Ujrzeni oni wówczas **WSTRZASAJĄCA SCENE.**

W polu w kałuży krwi leżał jakiś żołnierz. Miał on głębokie rany na całym ciele i wijąc się w straszliwych bólach szepotał jakieś niezrozumiałe słowa.

Przechodnie przede wszystkim za-

larmowali policję. Wkrótce na miejsce tajemniczego wypadku zjechała również żandarmeria oraz lekarz wojskowy.

Ustalono wówczas że rannym był 21 letni szeregowiec 1 kompanii karabinów maszynowych 31 pułku Strzel. Kan. Czesław Lewandowski. Wyszedł on z koszar zabierając ze sobą

GRANAT

i udał się w pole na ulicę Rokicińską. Znalazłszy się w zupełnie odludnym miejscu Lewandowski położył się na ziemi, podkładając sobie

POD GŁOWĘ GRANAT. poczem spowodował rozmyślnie jego wybuch.

Nieszczęśliwy żołnierz otrzymał

sześć głębokich ran głowy i liczne ciężkie obrażenia na całym ciele.

Przewieziono go do wojskowego szpitala okręgowego, gdzie walczy ze śmiercią.

Przyczyna rozpaczliwego czynu żołnierza narazie jest osłonięta mgłą tajemnicy. Lewandowski nie pozostawił żadnych listów i nie zwierzał się przed kolegami ze swych rozpaczliwych zamiarów, to też nikt nie zna przyczyny jego kroku.

Istnieje pewne przypuszczenie, że samobójstwo ma podkład erotyczny.

W sprawie tej żandarmeria prowadzi energiczne dochodzenie.

Zasypani ziemią dwaj robotnicy w Warszawie

Warszawa, 18 czerwca.

Przy budowie tunelu pod Alejami Jerozolimskimi na wprost dworca Głównego zdarzył się wczoraj wstrząsający wypadek.

Na platformie z desek, na którą wyrzucano wydobytą z tunelu ziemię, stało dwóch robotników Władysław Strzyga i Piotr Lasak, zajętych ładowaniem ziemi do wagonetek.

Wieczorem około godziny 8 m. 30 zapałało się nagle rusztowanie i obaj robotnicy spadli na dno tunelu z wysokości 10 metrów.

Z trudem wydobyto ich z pod ziemi, która runawszy wraz z rusztowaniem, zasypała ich całkowicie.

Władysław Strzyga doznał wstrząśnienia mózgu, Piotr Lasak uległ złamaniu kręgosłupa. Stan ich jest bardzo ciężki.

Kapitan skoczył z okrętu do morza

Gdańsk, 18 czerwca

Kapitan statku szwedzkiego „Robert”, który znajdował się w drodze z Gdańska do Jöteborga, popełnił samobójstwo wskakując ze statku do morza.

Natychmiast rzucono liny i spuszczo no łódź ratunkową. Mimo 5-godzinnych usilnych starań nie udało się wyłowić zwłok samobójcy.

Ponieważ powód samobójstwa jest nieznany, przypuszczają, że kapitan popełnił je w chwili zamroczenia umysłu.

Syn

Przybyszewskiego dyrektorem konserwatorium w Moskwie

Moskwa, 18 czerwca

Zgromadzenie profesorów państwowego konserwatorium w Moskwie wybrało na stanowisko dyrektora Bolesława Przybyszewskiego, syna znakomitego pisarza polskiego.

Tragiczne skutki manipulowania rewolwerem

Łódź, 18 czerwca.

W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Łagiewnickiej 47 rozegrał się tragiczny wypadek.

Syn lokatora tej kamienicy, 17-letni Eugeniusz Ściszkiewicz, znalazł onegdaj w lesie łagiewnickim rewolwer, a chcąc go wypróbować, udał się do ubikacji podwórzowej domu, w którym mieszkał i tam począł manipulować bronią.

W pewnej chwili rozległ się wystrzał. Chłopiec został ciężko ranny w głowę.

Lokatorzy na odgłos strzału przybiegli mu z pomocą i wezwali pogotowie.

Nominacje dyrektorów departamentów.

Warszawa, 17 czerwca.

„Monitor Polski” z dnia 17 czerwca r. b. podaje, że postanowieniem z dnia 12 czerwca r. b. p. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował naczelnika wydziału Zygmunta Zabierzowskiego — dyrektorem departamentu w ministerstwie spraw wewnętrznych; głównego inspektora ministerjalnego, w min. spr. wewnętrznych, Stanisława Twardo, wojewodą warszawskim, ppłk. dyplomowanego, szefa sztabu IX korpusu, Kazimierza Stamirowskiego, dyrektorem departamentu do odwołania w min. spr. wewnętrznych; radcę ministerjalnego, Antoniego Kraheńskiego dyrektorem departamentu w ministerstwie skarbu; radcę ministerjalnego Witolda Suchodolskiego — dyrektorem departamentu w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Otruł siebie i troje dzieci

(Telegram własny Expressu)

Gdańsk, 18 czerwca.

Sasiedzi robotnika gdańskiego, niejakiego Pawła Neumana od kilku dni zaniepokojeni byli ciszą jaka panowała w jego mieszkaniu. Zaalarmowana policja znalazła ojca wraz z trojgiem dzieci nieżywych w łóżkach. Jak się okazało Neuman przyszedł w sobotę do domu pijany i odkręcił kurek od gazu. Z całej jego rodziny ocalała jedynie żona, która od dłuższego czasu znajdowała się w szpitalu i czwarte dziecko, przebywające podówczas u krewnych.

Auto wpadło do kanału

(Telegram własny Expressu)

New York, 18 czerwca.

W dniu wczorajszym wpadło do kanału w jednym z miast Kanady auto, w którym znajdowała się rodzina złożona z ojca, matki, czwórki dzieci i wychowawczyni. Dzieci wraz z wychowawczynią utonęły.

B. Owen Young otrzymał nagrodę im. Roosevelta

New York, 18 czerwca

(Telegram własny „Expressu”).

Tegoroczna nagroda imienia prezydenta Roosevelta za zasługi położone na terenie międzynarodowego porozumienia przyznana została delegatowi Stanów Zjednoczonych w sprawie odškodowań p. Owenowi Youngowi. Wreczenie nagrody odbędzie się w dniu 27 października, w dniu urodzin Roosevelta na specjalnym bankiecie.

Znaczące kradzieże

Łódź, 18 czerwca.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu manufaktury braci Dawida i Fiszla Futermanów przy ulicy Piotrkowskiej 28.

Kupem złoczyńców padła manufaktura wartości około 6 tysięcy złotych.

Wszczęte przez policję dochodzenie nie dało żadnych wyników.

Z mieszkania Świetłowskiego przy ul. Kilińskiego 47 skradziono w nocy garderobę wartości 3500 złotych.

Policja i w tym wypadku nie ujęła narazie sprawców.

Pech Mac Donalda

Wydrukowano mu artykuł, którego musiał się wyprzeć

Paryż, 18 czerwca

Dzienniki angielskie „Times” i „Sunday Times” ogłosiły w niedzielnych numerach artykuł premiera Mac Donalda, poświęcony położeniu mniejszości narodowych w Europie.

W artykule tym Mac Donald stawia bardzo ostro sprawę mniejszości, przy czym atakuje Jugosławie i Włochy. Rządowi włoskiemu zarzuca Mac Donald, iż stosuje nacisk w kierunku asymilacji dużego odłamu ludności niemieckiej i słowiańskiej.

Artykuł Mac Donalda wywołał wielką radość w Berlinie, a silne wzburzenie w Paryżu. Prasa paryska rozpoczęła atak na Mac Donalda, pisząc, że premier angielski przemawia tak, jak nie odważyłby się przemawiać obecnie min. Stresemann, który przemawiać tak będzie dopiero po ewakuacji Nadrenii.

Szczególnie gwałtownie przeciw Mac Donaldowi wystąpił Pertinax w „Echo

de Paris”, który wzywał rząd francuski aby „zaszachował akcję burzycieli pokoju”.

„Język Mac Donalda — pisze dalej Pertinax — jest językiem człowieka, który podczas wielkiej wojny działał nieustannie przeciwko własnej ojczyźnie i jej sojusznikom”.

Wobec ataków prasy francuskiej agencja Reutersa ogłosiła dziś zhamiennie oświadczenie Mac Donalda. Premier angielski twierdzi, iż artykuł o mniejszościach narodowych napisał kilka miesięcy temu, jako wódz opozycji parlamentarnej w Anglii.

Artykuł ten nie był obecnie przeznaczony do opublikowania. Jako szef rządu Mac Donald nigdy by się nie zgodził na ogłoszenie tego artykułu.

Oświadczenie Mac Donalda wywołało pewne uspokojenie w kołach politycznych Paryża.

Zywiół zniszczenia

poczynił straszliwe spustoszenia w Japonii i Nowej Zelandji

Tokio, 18 czerwca.

Wulkan Kanagatake, położony o 500 mil od Tokio rozpoczął gwałtowną działalność.

Wulkan wyrzuca olbrzymie masy lawy, kamieni i popiołu. Wybuchowi towarzyszą złowrogi grzmoty podziemne.

Szereg wsi, położonych u podnóża wulkanu uległ zupełnemu zniszczeniu. Miasto Sunihara stoi w płomieniach.

Kłęby dymu, zmieszane z popiołem, przysłaniają całą okolicę w promieniu 70 km.

Najbardziej zagrożone jest miasto portowe Hakogate, gdzie zamknięto wszystkie fabryki. Ludność w panicznym popłochu opuszcza miasto, obawiając się iż ulegnie ono zniszczeniu. Panikę zwiększa okoliczność, iż ruch kolejowy w Hakogate wstrzymano zupełnie, skutkiem czego ucieczka ludności jest utrudniona.

Katastrofa urasta do rozmiarów klęski narodowej.

Londyn, 18 czerwca.

Nową Zelandję nawiedziło trzęsienie ziemi tak silne, jakiego nie notowano tu od lat blisko 30.

Najsilnie dało się ono odczuć w rejonie

nie rzeki Mattakitaki, na której podczas trzęsienia ziemi obsunęła się ziemia i utworzyła tamę, wskutek czego podniosł się poziom wody. Rzeka Buller również została częściowo zasypana. Istnieje obawa powodzi.

Cały szereg domów uległ zniszczeniu. Wieża pięknej katedry w Christchurch runęła w gruzy.

Szkody materialne bardzo znaczne. Liczbie ofiar w ludziach trudno na razie określić dokładnie. Dotychczas wiadomo o 4 zabitych.

Murzynka p. Hoover wywołała niezadowolenie wśród „tolerancyjnych” gankesów

Nowy Jork, 18 czerwca.

(Telegram własny „Expressu”).

Przed kilkoma dniami pani Hoover, żona prezydenta Stanów Zjednoczonych zaprosiła do siebie na herbatkę pewną murzynkę, żonę murzyńskiego posła do parlamentu amerykańskiego. Południowe stany Ameryki Północnej, u których nienawiść do rasy murzyńskiej jest sil-

nie rozwinięta oburzyły się z powodu tak „niemoralnego” postępowania i od kilku dni prowadzą niezwykle ostrą kampanię, potępiając czyn pani Hoover. Nawet w Waszyngtonie pewien poseł demokratyczny zaprotestował na łamach prasy przeciwko takiemu postępowaniu żony prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Co się stanie w Europie w ciągu najbliższych dziesięciu lat? Przewidywania premiera angielskiego, Mac Donalda

Jedno z pism angielskich zamieściło artykuł Mac Donalda, wodza angielskiej partii pracy i premiera Wielkiej Brytanii o losach Europy w ciągu najbliższych lat dziesięciu. Oto ważniejsze wyjątki z tego artykułu:

Samookreślenie stało się powszechnym hasłem od roku 1914. Na jego miejsce z czasem wystąpi hasło jeszcze ważniejsze — samookreślenie indywidualne. Jeśli chodzi o zagadnienia polityczne natomiast pierwszą sprawą, na którą zwracamy uwagę, jest pytanie, jak będzie wyglądać Liga Narodów w roku 1940?

ROLA WIELKICH PAŃSTW

Zależy to od tego, jaką potęgę moralną i polityczną zdobędą do tego czasu drugorzędne państwa Europy. Jeżeli po trafiają one zmusić Genewę do uznania ich istotnej siły, nie będzie przeszkód, któreby zahamowały powstanie w ciągu tego czasu w Europie swego rodzaju stanów zjednoczonych. Jeżeli natomiast usiłowania te się nie udać i wielkie mocarstwa będą w dalszym ciągu posiadać w Genewie przewagę i wyzyskiwać mechanizm Ligi narodów w pierwszym rzędzie po to, by obrabiać własne sprawy i prowadzić własną politykę, wówczas położenie będzie znacznie mniej korzystne i jasne. Wielkie mocarstwa będą się starać o utrzymanie pokoju oraz pilnować będą porządku. Zachowają jednak inicjatywę i wszystkim narzucać będą swą wolę. Taki stan nie może współdziałać stabilizacji warunków.

AMERYKA A LIGA NARODÓW.

Dopóki Ameryka zostaje poza Ligą narodów, ostateczne uregulowanie położenia w Europie będzie trudne, niemal niemożliwe. Świat stał się tak mały, iż żaden układ, poza którym zostanie bodaj jedno wielkie mocarstwo, nie może zapewnić swobody i samookreślenia Europy. Myślę co prawda że mało jest widoków na przyłączenie Stanów Zjednoczonych do Ligi narodów w ciągu najbliższych lat dziesięciu, sądząc jednak że to państwo weźmie znacznie większy udział w działalności Ligi.

REWOLUCYJNE WYPADY SOWIE- TÓW NA WSCHODZIE.

Jeszcze przed upływem dziesięciu lat państwa Europy zachodniej będą musiały zetknąć się z szeregiem bardzo poważnych zagadnień, dotyczących stosunków tych państw do narodów wschodnich. Prawie nikt nie zwrócił uwagi na to, że w wyniku nadzwyczaj krótkowzrocznej polityki, jaką prowadziliśmy w ciągu ostatnich lat czterech, Rosja cała swoją uwagę zwróciła na wschód. Wywiera ona, tam nadzwyczaj zgubny wpływ, my zaś nietylko ułatwiliśmy jej to, lecz nawet uczyniliśmy wszystko, by taki właśnie rozwój jej polityki był nieunikniony.

Najpoważniejszym zagadnieniem, jakie się nam teraz narzuca, jest to, w jaki sposób bez strat przejść przez okres, w którym zachód panuje nad wschodem

Dr. med.
J. POLAK
Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm)
allergiczne
powrócił
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. I piętro,
Tel. 64-21 przyjmuje od 5 do 8-jej

Zgłaszajcie się na członków
Koła Opiekunów przy Sądzie dla
nieletnich w Łodzi. Praca ideowa,
bez żadnych zobowiązań mater-
jalnych!

przy pomocy oręża? W jaki sposób stosunki te przekształca się w równoprawienie wschodu i zachodu?

Sowiety usiłują odpowiedzieć na to pytanie urządzaniem wybuchów rewolucyjnych lub przynajmniej szerzeniem rewolucyjnego sposobu myślenia. Rozumiem przez to, iż wschód widzi jedyną drogę ku wolności i zdobyciu szacunku dla siebie w tym, by mówić zachodowi: „Nie chcemy układu z wami. Wasze panowanie nad nami musi się skończyć, gdyż my tego chcemy. Nie wierzymy, że zgodzicie się dobrowolnie na zmiany, które dyktują rozum i uczciwość. Bojkotem i gwałtami zmusimy was do uznania nowego stanu rzeczy”.

DYKTATURY W EUROPIE.

W dni rewolucji demokracja nie znaj

Szczury przed sądem Znany adwokat paryski w roli obrońcy

Wszyscy wiemy z własnego doświadczenia, że szczury nie należą do zwierząt przyjemnych. Są one najbardziej niebezpiecznym wrogiem ludzkości, nie więc dziwnego, że do zwalczania szczurów przystępują obecnie zgodnie wszystkie narody. Obliczenia dowodzą, że w londyńskiej dzielnicy portowej w roku ubiegłym wybito 25 milionów szczurów, która to cyfra znawcy uważają jednak za bardzo niską wobec tego, że jest ich w tej dzielnicy około 50 milionów.

Plaga szczurów dlatego jest tak niebezpieczna, ponieważ rozmnażają się one z nieprawdopodobną wprost szybkością. W Anglii roczne szkody, wyrządzone przez szczury, obliczają na 15 milionów sterlingów (około 670 milionów złotych). W St. Zjednoczonych na 200 milionów dolarów. Największym jednak niebezpieczeństwem z racji szczurów są nietylko powodowane przez nie straty materialne, ale raczej przenoszenie chorób zaraźliwych, zwłaszcza zaś dżumy.

Ze szczury są niebezpieczne, zdawało sobie z tego sprawę po wszystkie czasy. Jeżeli np. u starożytnych egipcjan kot uchodził za zwierzę święte, miało to swe źródło w fakcie, że był on jedynym tepicielem szkodliwych gryzoniów. W dawnych czasach, kiedy to konie, byki czy inne zwierzęta, które spowodowały śmierć człowieka, skazywano na śmierć, a wyrok ten wykonywał kat z całą powagą, — w tych czasach sprawy sądowe szczurów wcale nie należały do rzadkości. Ponieważ jednak nie można było szczurów stawiać przed sądem i skazać na śmierć, skazywano je jedynie na wygnanie.

Chassene, znany adwokat francuski

duże zastosowania dla siebie. Jest ona na miejscu jedynie w czas pokoju i w warunkach spokojnych. Nie wierzę, by w ciągu lat najbliższych dziesięciu dyktatury w Europie wzmocniły się, nie wierzę jednakowoż, aby były one w stanie osłabić demokrację. Jeżeli demokracja europejska się zachwieje, stanie się to tylko pod wpływem ciosów, które spadną na nią z powodu niemożności pokojowego współżycia zachodu ze wschodem.

Najbliższe lat dziesięć kryją w sobie wiele niebezpieczeństw, przy wyborze więc właściwej drogi należy patrzeć nadzwyczaj daleko. Mimo to jestem zupełnie przekonany, że te lata będą okresem postępu i wzmożenia się równowagi w Europie oraz współpracy międzynarodowej.

XVI wieku, który był autorem broszury p. t. „Prawo karania ludzi, gryzoniów i insektów, wyrządzających szkody w zbożu”, występował niejednokrotnie jako obrońca w sprawach sądowych szczurów. Taki proces szczurzy miał miejsce we Francji we wrześniu 1733 roku, a sąd w procesie tym skazał szczury na wygnanie.

Obecnie w Londynie doszło do innego procesu szczurów, w którym oskarżona jest 80-letnia wdowa Willard.

Oskarżona — tak utrzymują przynajmniej jej sąsiedzi — była szczególną przyjaźnioką szczurów. Nie trzymała wcale kotów, nie stawiała pułapek, owszem, wystawiała pełno naczyń z wszelkimi przysmakami dla szczurów. Wskutek tego gryzonie czuły się u niej bardzo dobrze, roznosząc sławę jej mieszkania wśród swoich; nie też dziwnego, że w jej okolicy szczury występowały niezwykle gromadnie.

Niebardzo się to podobało sąsiadom, dla których szczury stały się istną plagą. Po naradzie złożyli oni skargę w urzędzie zdrowia, który wysłał specjalnych urzędników z pułapkami na szczury. Jednak p. Willard nie chciała wpuścić tych dygnitarzy do swego domu, tłumacząc, że nie znieśli, aby te „mle” zwierzątka krzywdzono.

Właśnie dzięki temu sprawa znalazła się w sądzie. Obrońca oskarżonej wywołał, że jego klientka jest przecie wolną obywatelką imperium brytyjskiego i we własnym domu ma prawo robić to, co się jej podoba. Sąd jednak nie zgodził się na to stanowisko i nakazał oskarżonej wpuszczenia przedstawicieli urzędu zdrowia z pułapkami na szczury.

Nowy język Ma być „uproszczona” angielszczyzna

Już oddawna wielojęzyczna ludność poszukuje bezskutecznie wynależenia formy, która pozwalałaby wszystkim obywatelom świata porozumiewać się bez dłuższych studiów i przygotowań, jednym językiem.

Chodzi tu mianowicie o stworzenie języka międzynarodowego, języka takiego, który dzięki swojej łatwości i fonetyczności, mógłby być dostępny dla wszystkich ludzi, bez względu na ich przynależność rasową, jak również właściwości dialektyczne.

W ostatnich kilkudziesięciu latach, prób takich uczyniono kilka, które dawały mniej lub więcej pomyślne rezultaty nie odpowiadały, pokładanym w nich nadziejom i nie stały się językiem międzynarodowym.

Pierwszy sztuczny międzynarodowy język Volapück, bardzo prędko wykazał, iż nie nadaje się do światowego porozumienia. W kilkanaście lat potem doktor Zamenhoff stworzył esperanto.

Obecny uczony angielski Ogden, stwo

rzył nowy język, zdaniem jego całkowicie nadający się na język międzynarodowy, jako bardzo łatwy i pozbawiony zupełnie sztucznych pierwiastków lingwistycznych, na jakich przedewszystkiem opiera się esperanto.

Wynalazca nazwał swój język pantoptyczną angielszczyzną. Jest on bowiem niczem innym jak tylko tak dalece uproszczonym językiem angielskim, że każdy nauczyć się go może i doskonale nim władać w ciągu kilku godzin.

Cały język składa się z pięciuset słów podzielonych na kategorie nie gramatyczne, lecz logiczne i jest tak podobno gładki, że nadaje się nietylko do potocznej rozmowy, ale do wyrażenia dokumentów bardzo trudnych i zawiłych, co autor udowodnił na przykładzie paktu Kelloga.

Język Ogdena wywołała bardzo żywe zainteresowanie wśród angielskich uczonych i lingwistów. Czy jednak pantoptyczna angielszczyzna stanie się językiem międzynarodowym, pokaże to dopiero przyszłość.

Czy można zmienić budowę ciała?

Kwestia budowy ciała i ewentualnych zmian budowy interesuje dziś nie tylko naukowców, lecz i lekarzy. Ciągłe mają do czynienia z wypadkami zasadniczych zmian tej budowy. Ilekroć zdarza się, że szczupli, muskularni nerwowi młodzieńcy, zmieniają się po dojściu do wieku dojrzałego w otyłych, ciężkich grubasów ze skłonnościami do apopleksji. Ilekroć do szczupłych, anemicznych panien, wążących nie więcej, niż 50 kilo zmienia się w małżeństwie, bogatym w potomstwo, w Wenery o żywej wadze 100 kilogramów?

Ze sprawa ta łączy się różnica w reagowaniu na medykamenty, stosownie do tego, czy pacjent lub pacjentka należą do blondynów, czy brunetów. Dalsze badania określają rolę wieku przy reagowaniu na zjawiska z dziedziny diagnostyki i terapii. Wiadomo np., że skłonności do tyfoida występują w wieku nieco starszym.

Nowoczesna nauka chce wysnuć z tych faktów ogólnie znanych wnioski naukowe. Interesują ją czy przy zastosowaniu pewnych środków sztucznych można zmienić osobnika anemicznego w atletę i naodwrot.

Dotychczasowe badania wykazują, że kuracje odtłuszczające nie prowadzą do celów i o ile są stosowane sezonowo i dorywczo. Jeżeli jednak grubas po rocznej kuracji straci dwadzieścia — trzydzieści kilo, zmiany w organizmie stają się tak znaczne, że niema mowy o tym, by mógł powrócić do dawnej tuszy bez specjalnych zabiegów.

Hoover stracił na wadze

Według opinii prywatnego lekarza prezydenta Stanów Zjednoczonych, doktora Joela T. Boone'a, Hoover od chwili zamieszkania w Białym Domu stracił na wadze 15 funtów angielskich, czyli około 8 kilo, co zresztą przy jego poważnej tuszy wydaję mu na dobre.

Gorzej byłoby jednak, gdyby spadek tuszy trwał nadal, gdyż w ten sposób po roku urzędowania Hoover stałby się najsłabszym bodaj prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Jak często rodzą się bliźnięta

Statystyki pod tym względem nie są zbyt dokładne. Wyliczenia jednak głoszą, że dwojaczki rodzą się na każde sto urodzeń, trojaczki na każde 6000 urodzeń, czworaczki na 10 milionów urodzeń. Im większa jest liczba dzieci, wydanych na raz na świat, tem widoki utrzymania ich przy życiu maleją, są to bowiem organizmy niezwykle słabe.

Przed wojną zdarzył się w Lansachire (Anglia) wypadek urodzenia sześciorga bliźniąt, lecz z nich żyło jedno tylko. W stanie Oklahoma (Ameryka) niejaki Keys czternaście lat temu urodził czworaczki; wszystkie cztery dziewczynki chowają się w najlepszym zdrowiu.

Rada na „świecące” ubrania

Fakt, że ubranie „świeci” się, dowodzi znacznego zużycia materiału; objawu tego nie można usunąć całkowicie, jednak dobrze jest dla złagodzenia blasku na czas jakiś przynajmniej przed włożeniem ubrania potrzymać błyszczące miejsce nad parą.

Gatunki słoni

Słonie indyjskie różnią się od afrykańskich nietylko budową ciała (dotyczy to układu nóg i budowy paszczy), lecz także inteligencją i zdolnością oswajania się. O ile np. słon z Indji jest bardzo inteligentny i szybko przyzwyczaja się do człowieka, afrykański następuje pod tym względem bardzo wiele trudności. Jest on zresztą mniejszy, natomiast posiada znacznie większe kły.

Przechodząc przez ulice
rozprzysł się uważnie unik-
niesz Nalectwa i śmierci.



Salafrańca

Pan w wodzie: Założyłem się, że przepłynę staw...
— Z kim się pan założył?... Z tym panem, który uciekł w pańskim aucie?...



Ołciec: Jesteś pierwszym uczniem w klasie, więc powiedz mi, co widzisz na wodzie?...

Synek: Duże „S”.

Piorun fotograf

Niezwykłe zjawisko pod Warszawą

Z Warszawy donoszą:
Niezwykły wypadek, będący ciekawą zagadką naukową, wydarzył się pod czas gwałtownej burzy z piorunami we wsi Przysiek, niedaleko Warszawy.
W chatę gospodarza Michała Gołębiowskiego uderzył piorun, który w wdrówce swej odbył niezwykłą drogę. Trafiwszy w okno, rozbił szybę, obleciał dookoła izbę, kontuzjując, na szczęście lekko, Gołębiowskiego i jego córkę i wreszcie ulotnił się tą samą drogą, którą przybył.
Nadto po zniknięciu nieproszonego gościa, spostrzeżono na lustrze, przed którym siedział Gołębiowski, fotograficzną odbitkę twarzy ludzkiej, bardzo zmniejszonej i w pozycji odwróconej.
Taki skutek uderzenia pioruna, notowa-

wany po raz pierwszy, obudził w świecie naukowym zrozumiałe zainteresowanie. Lusterko, które odegrało rolę kliszy fotograficznej, przesłano do Warszawy i przekazano do zbadania profesorowi fizyki uniwersytetu warszawskiego, p. Pieńkowskiemu.

Co do przyczyn tego ciekawego zjawiska istnieją różne hipotezy. Możliwe jest, iż na lusterko użyto szkła ze starej kliszy fotograficznej, obmytej z emulsji. Szkło takie, pomimo oczyszczenia, zachowuje niekiedy słabe właściwości kliszy, dzięki którym przy niesłychanie silnym naświetleniu podczas uderzenia pioruna, uwidoczniło się dawne zdjęcie.

Istnieje jeszcze inna hipoteza, która stara się rozwiązać tę zagadkę. Możliwe jest, że w cienkiej warstwie srebra, jaką powleka się odwrótną stronę lustra, pod wpływem czasu i powietrza zaszły zmiany chemiczne, upodabniając ją do emulsji. Lusterko zatem w pewnym stopniu stało się kliszą fotograficzną.

Wszystko to jednak nie tłumaczy jeszcze dlaczego obraz wypadł zmniejszony i odwrócony. Chyba, że w izbie znajdowały się jakieś polerowane przedmioty, które odegrały rolę zwierciadła wklęsłego, jak wiadomo zmniejszającego i odwracającego obrazy.

Niewątpliwie badania prof. Pieńkowskiego wyświecą to tajemnicze zjawisko.

Nie zapominajcie o drobiazgach!.. Mężczyźni powinni pakować walizki kobiet, kobiety — walizki mężczyzn Brak grzebień może „popsuć” cały urlop

Łódź, 18 czerwca.

Podróżowanie jest sztuką bodajże tak trudną jak... życie. Są jednak ludzie, którzy potrafią urządzić się w życiu, podobnie istnieją ludzie, umiejący podróżować. Inni natomiast na osiem dni przed wyjazdem zażywają już walerjanowych kropli, tykając proszki pyramidonowe, na dworzec wyjeżdżają o 48 godzin za wcześnie i na pięć minut przed odejściem pociągu przypominają sobie, że kupione wczoraj bilety zostawił w domu.

Główna troska przedwyjazdowa streszcza się w następujących pytaniach: co zabrać ze sobą i jak to wszystko zapakować?

Ciotki i sąsiadki mają na to zawsze gotową odpowiedź:

— Jaknajmniej! Tylko najpotrzebniejsze rzeczy!

W praktyce przedstawia się to w ten sposób: Kilka sukien (ewentualnie kilka garniturów), kilka koszul (damskich lub męskich) i kilka drobiazgów. To wszystko. I to właśnie charakteryzuje odrzuca dyletanta - podróżnika.

Tacy ludzie, siedząc w wagonie nie mogą o niczym innym myśleć, jak tylko o tem, czy wszystko zabrali czego im trzeba.

Korzystając z każdej okazji, otwierają walizki, szukają, sprawdzają i co chwilę łapią się za głowę.

Oczywiście, że taka podróż nie może nikomu sprawić żadnej przyjemności.

Pierwsza rada dla wyjeżdżających winna więc brzmieć w ten sposób: zabierzcie ze sobą wszystko, a przede wszystkim to, co wydaje się wam najmniej potrzebne!

Niczego tak bardzo nie brak w obecnej miejscowości jak właśnie codziennych drobiazgów, z którymi żyliśmy się najmocniej. Możliwa nawet, że w Łodzi, w domu, przedmioty te zaważały nam, były przeszkodą, lecz poza Łodzią trudno nam będzie obejść się bez nich bez względu na to, czy to będzie wytarta szczerotka do odzieży, grzebień z połamanymi zębami, stara książka, której nie można przeczytać do końca i t. d.

W domu wszystkie te drobiazgi wydawały się zbędne, lecz na obczyźnie szczerotka uniezależni nas od służby lub sąsiadów i choćbyśmy czytali najpiękniejsze książki, zawsze wydawać się nam będzie, że ta, którą zostawiliśmy w domu była najpiękniejsza...

Dруга rada:

nie bądźcie niewolnikami waszej walizki. Nie jedźcie nigdy z jedną walizką, bo choćby była największa, nigdy wszystkiego w niej nie zmieścicie.

I jeszcze jedno: nie ładujcie walizki w ostatniej chwili!

Pakowania dokonujcie bez strachu, że coś się może zgnieść, załamać lub zniszczyć.

Pamiętać trzeba tylko o tem, ażeby nie wypełniać walizki aż po brzegi, zazwyczaj bowiem dzieje się w ten sposób, że po napakowaniu walizki wszyscy domownicy i co najgrubsze sąsiadki siadają na górnej ściance, chcąc swym cięża-

rem zmusić ją do dołączenia z bocznymi ściankami, lecz skutek jest najczęściej taki, że wszyscy tracą siły.

walizka pęka i cała garderoba rozsypuje się po podłodze...

Męskie walizki powinny pakować kobiety, walizki kobiet — mężczyźni. Albowiem

tylko kobieta może wiedzieć czego potrzebuje mężczyzna i tylko mężczyzna wie dokładnie czego potrzeba kobiecie.

Lecz najważniejsza rzecz — to drobiazgi. Nie zapominajcie o swym bezzębnym grzebień!

Biada temu, kto poczuje nagle, że mu brak grzebień, z którym się żył w mieście!...

Taki człowiek uświadamia sobie, że jest zdala od swego domu, wśród obcych ludzi i budzi się w nim tęsknota, naprowadzająca smutek i zbędną w czasie urlopu zadumę...
T. H.

Zabił matkę

Potworny zbrodniarz przed sądem

Łódź, 18 czerwca.

W Makolicach pod Łodzią mieszkała niejaką Grzejdziakowa wraz z kilkorgiem dzieci. Najstarszy jej syn Franciszek korzystał z całkowitych gruntów Grzejdziaków i za to miał utrzymać matkę i braci. Młodzieniec uchylał się od spełniania tego obowiązku. Jego matka, zaoruszka, często głodowała i chciała nieraz już wystąpić na drogę sądową przeciwko synowi, lecz rezygnowała z tych zamiarów na skutek interwencji rodziny.

W połowie września ubiegłego roku nastąpiła katastrofa. Grzejdziakowa, która już od dawna nie otrzymywała od syna żadnej pomocy, postanowiła zapatrzyć się w kartofle, a ponieważ wiedziała, iż syn nie pozwoliłby jej nawet udać się w pole — w nocy, cichaczem udała się za stodołę z woreczkiem i motyka.

Mieszkańcy wioski widzieli, ją, jak biegła w stronę pola z kartoflami. W

śląd za nią posuwał się Franciszek, który widocznie chciał się zorientować na miejscu, jakie jego matka ma zamiary.

W pewnej chwili usłyszano przeraźliwy krzyk. Grzejdziakowa, ranna siekierą w głowę, upadła na ziemię, zalewając się krwią. Gdy przewieziono ją do szpitala, nie mogła już złożyć żadnych zeznań i po upływie kilku godzin wyzionęła ducha.

Podejrzanie o zbrodnię padło oczywiście na Franciszka. Policja w toku dochodzenia znalazła w jego mieszkaniu okrwawioną siekierę, lecz potworny morderca mimo to nie przyznał się do winy.

Osadzono go w areszcie Sąd po zbadaaniu świadków, skazał go na bezterminowe więzienie. Sąd apelacyjny, biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, stanął na stanowisku że Grzejdziak dokonał za bójstwa w stanie afektu i zmniejszył mu wymiar kary do 8 lat ciężkiego więzienia.

Pogromca much

zdemaskował i zgłębził nieuczciwego konkurenta

Łódź, 18 czerwca.

Od trzydziestu już lat istnieje w Łodzi wytwórnia lepu na muchy p. f. „Guffi”. Założył ją i ciężką pracą doprowadził do rozkwitu p. Gustaw Fiszer. Wyroby p. Fiszera rozpowszechniły się nie tylko w Łodzi, ale i w innych miastach polskich, ciesząc się uznaniem. „Guffi” oczywiście szedł jedynie w letnim sezonie, a szczególnie w bieżącym znajdował wszędzie popyt.

Niedawno doniesiono p. Fiszerowi, iż w Warszawie ukazał się lep na muchy no szący takie same miano jak i jego. Zdziwiony wytwórca postanowił przekonać się, czy wiadomość ta odpowiada prawdzie i w tym celu udał się do stolicy. Zauważył on tam w oknach wystawowych wielu sklepów lep na muchy „Guffi”, który jednakże wyglądał zupełnie inaczej niż jego.

— Gdzie pan to kupił — spytał p. Fiszer jednego ze sprzedawców.

— U Grosfatera, na Nalewkach — otrzymał odpowiedź.

Pan Fiszer udał się do owego Grosfatera, rzekomo z zamiarem kupna wię-

szej ilości lepu na muchy. Łódzianin przekonał się wówczas, iż Grosfater sam fabrykuje jego artykuł i korzysta z jego zastrzeżonej marki „Guffi”. Nie chcąc wdać się w żadne pertraktacje z nieuczciwym konkurentem, p. Fiszer skierował sprawę do prokuratora.

Władze przeprowadziły skrupulatne dochodzenie, które ustaliło, iż skarga łódzianina była rzeczywiście oparta na konkretnych podstawach. Policja opieczętowała lokal fabryczny Grosfatera. Próbkę etykiet dołączono do protokołu.

Bójki

W dniu wczorajszym w podwórzu domu przy ulicy Zgierskiej 44 został dotkliwie pobity 48-letni Natan Obuchowski lokator tej kamienicy.

W podwórzu domu przy ulicy Franciszkańskiej 19 poturbowano 46-letniego Kacpra Cybulskiego.

Poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Porwanie kobiety

przejechanej przez automobil

W Paryżu zdarzył się bardzo ciekawy wypadek podczas przejechania kobiety przez automobil, pędzący szybko w rannych godzinach przez Avenue de Clichy.

Kobieta ta właśnie schodziła z chodnika, ażeby przejść na drugą stronę ulicy, kiedy uderzył ją samochód i obalił.

Szofer automobilu zatrzymał się natychmiast, wysiadł, podniósł przejechaną kobietę, a umieszczając ją na siedzeniu odjechał pośpiesznie, pomimo krzyków o pomoc ze strony porwanej.

Ponieważ zaś we wszystkich szpitalach do których policja wystosowała zapytanie oświadczone że żadnej przejechanej nikł nie oddawał na leczenie, więc zachodzi podejrzenie, że to było jakieś ukartowane zbrodnicze porwanie, albo może porwanie poto, aby uchronić szofera od odpowiedzialności.

Były już bowiem we Francji przykłady posuwania się wprost do zbrodni ze strony nieostrożnych automobilistów w celu uniknięcia następstw prawnych tej ich nieostrożności.

Świeżo na przykład, w wielkim porcie francuskim, Rochefort, zdarzyło się, że automobil, zajęty przez kilku mężczyzn przejechał robotnika, a potem, nie dbając o to czy robotnik jest zabity, czy żyje jeszcze, pasażerowie automobilu wrzucili go do wody, do jednego z doków, aby się tam ewentualnie utopił i nie mógł przeciw nim świadczyć, a potem odjechali pośpiesznie.

Przejechania

Dziś rano na ulicy Gdańskiej przed domem Nr. 14 dostał się pod koła samochodu 9-letni Mejlach Walman (Gdańska 14). Chłopiec doznał ciężkich uszkodzeń cieleśnych.

Wezwane pogotowie stwierdziło złamanie czaszki i w stanie nieprzytomnym przewiozło poszkodowanego do szpitala Anny Marji.

Na ul. Narutowicza został przejechany przez tramwaj 54-letni woźnica Stanisław Noga, zamieszkały przy ulicy Składowej 18.

Doznał on ciężkich obrażeń. Zaopiekowało się nim pogotowie.

Upadek z okna

Wczoraj po południu 2-letni syn ślusarza Jerzy Rybiński, pozostawiony bez żadnej opieki w mieszkaniu przy ulicy Łagiewnickiej 6 wypadł z okna pierwsze go piętra na bruk uliczny i doznał ciężkich obrażeń cieleśnych.

Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.



Letni humor

Młody Petalski stał przed ojcem i oświadczył:

— Ojcie, chcę się ożenić...
— Nie, mój chłopcze — odpowiada ojciec — na to, by się ożenić, jesteś jeszcze zbyt głupi. Poczekaj jeszcze rok.

Młody Petalski czeka.
Po roku zgłosił się do ojca i powiada:
— Ojcie, chcę się ożenić.
— Nie, mój chłopcze — odpowiada ojciec — jesteś jeszcze na to za głupi. Poczekaj dwa lata.

Młody Petalski znów czeka.
Po dwóch latach oświadcza ojcu:
— Ojcie, chcę się ożenić...
— Nie mój chłopcze, jesteś jeszcze na to za głupi. Poczekaj — — —

— Jak długo jeszcze będę zbyt głupi na to, by się ożenić, ojcie?...
— Tak długo, mój synu, dopóki nie przestaniesz myśleć o ożenku...

Kon spotyka Bauma na ulicy.
— No, co słychać?...
— Dziękuję...
— Jak żona, dzieci?...
— Nie wiem... Widzę się z nimi tak rzadko...

Cały dzień jestem zajęty na mieście sprawami handlowymi... Jestem w domu najwyższej godzi-
nie dziennie...
— Biedny z pana człowiek...
— Nie ma pan powodu mnie żałować... Godzi-
lna bardzo szybko mij...

Katz pożyczka pieniądze na lichwarski procent.
— Czy możesz mi pożyczyć 300 złotych na 2 lata? — zwraca się pewnego razu Matz do Katza.

— Na dwa lata?... Nie. Ale na rok na 50 procent z natychmiastowym potrąceniem procentu — mogę.
Katz każe Matzowi wypisać weksel na 300 złotych, odłaga sobie 50 procent, a więc 150 złotych i wręcza Matzowi pozostałe 150 złotych.

Matz odchodzi, Katz ślady i cieszy się z przeprowadzonej transakcji.
Nagle radość znikła z jego twarzy. Krew zalewała mu mózg.

— Durkiem byłem! — krzyczy Katz. — Dlaczego nie pożyczyłem mu na 2 lata?... Wtedy przecież nie potrzebowałbym mu dać nawet tych 150 złotych...

Karnicik teatralny

WYSTĘP TEATRU REDUTA W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się jedyny występ teatru Reduta z znakomitym artystą Juliuszem Osterwą na czele w 3-aktowej komedii Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka”

Trzy przedstawienia po cenach najniższych.
Jutro, środa, sensacyjna „Ostatnia zasłona”.
W czwartek i w piątek wyborna, współczesna komedia Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza”.

Bilety na wymienione przedstawienia po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiając w cukierni Gostomskiego.



Dziś i dni następnych!

„Szósta Plaga Świata”

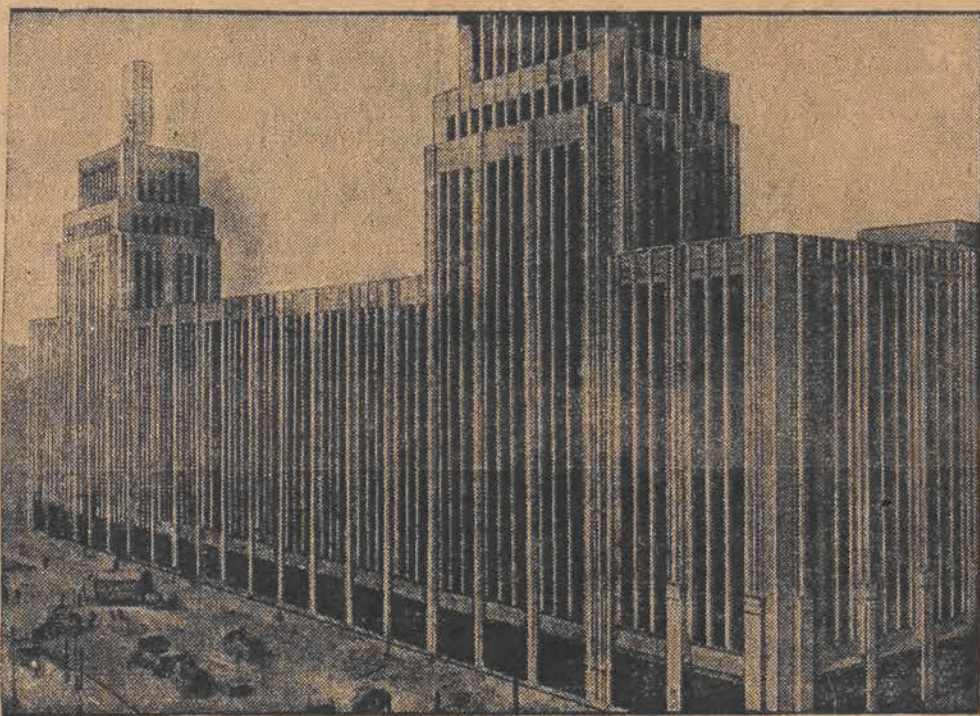
Podróż poślubna z teściową. Aktów 10.

W roli głównej
as komików Hollywoodu
MONTY BANKS.

Nad program?

Orkiestra pod dyr. R. Kantora
Początek seansów o g. 5 po poł.

Największy „Warenhaus”



W Berlinie ukończono w tych dniach budowę największego w Europie domu towarowego, który zwraca uwagę rozmiarami i nowoczesną strukturą architektoniczną.

Utrapienie wycieczkowiczów

Nigdzie nie można spocząć, bo gospodarz się boi, że mu.. ziemię ukradną

Łódź, 18 czerwca.

Wycieczki zamiejskie bardzo rzadko kończą się u nas spokojnie i przyjemnie. Najczęściej nie obywa się bez mniejszej lub większej awantury.

Powód i przebieg awantury jest zawsze prawie jednakowy i poza drobnymi zmianami wygląda w ten sposób.

Wycieczkowicze wybierają się za miasto. W pewnej chwili zaczynają odczuwać poważne zmęczenie, postanawiają więc odpocząć i siadają na pierwszym — lepszym skrawku ziemi, obrosniętym trawą.

Po pewnym czasie z pobliskiej chaty, czy też z za krzaków wynurza się postać „pocziwego” kmiotka, który zwraca się do „mieszczuchów” w sposób następujący:

— A co to, do cholery, czy Polska jest mała, że akurat na mojej trawie siedzieć się wam zachciało?..

Najlepiej jest zaraz wstać i odejść, nie mówiąc ani słowa, gdyż słuszną obroną bardziej — jeszcze podnieca „gościnnego” kmiotka i może wywołać rękoczyn.

To samo może się powtórzyć, jeśli wycieczkowicze zechcą ulokować się nieco dalej na trawie.

Zaraz niechybnie wyjdzie inny gospodarz, który innym głosem wypowie te same „uprzejme” słowa...

Słowem — za miastem nie ma ani kawałka wolnego miejsca dla wycieczkowiczów.

Każdy się boi, że mu ziemię ukradną. O, gościnności polska, gdzież się podział?

Pozorna śmierć zwierząt

Ciekawe doświadczenie badacza z kurą

Wiedza o tem dobrze myśliwi, że po bliskim strzale niektóre ptaki bynajmniej nie tracone, spadają ku ziemi i zarzyte w trawę czy śnieg, wyglądają jakby martwe. To samo, choć rzadziej spotyka się u zwierząt czworonożnych, najczęściej zaś u owadów. Również wiele zwierząt uderzonych popada w chwilowe odrętwienie, a jak wiadomo kura np. w szponach jastrzębia bynajmniej nie szamoce się, lecz niesiona wygląda jak martwa.

Sądono, że zwierzęta rozmyślnie lub też wiedzione instynktem udają śmierć, by zmylić nieprzyjaciela. Kura uwolniona ze szponów jastrzębia odzyskuje siły i z wielkim łopotem ucieka, inne zwierzęta, widząc bezskuteczność fortelu — tak przynajmniej sądono — zrywają się po chwili i usiłują ratować się ucieczką.

Nowsze badania jednak obaliły te bezpodstawne sądy, wykazano bowiem, że zwierzęta, bez udziału swej woli popadają w chwilowe odrętwienie spowodowane: hukiem, strachem, lub uciskiem mechanicznym na określone punkty ciała.

Jeden z przodujących w tym zakresie badaczy Paul Ronde, dokonuje we francuskim instytucie doświadczalnym rolnictwa, bardzo ciekawych eksperymentów z kurami. Mianowicie ujmując on kurę jedną ręką za pierś, drugą odgina głowę w tył, poczem wciska w kadłub. Ptak wpada w odrętwienie na przeciąg kilku minut. Można go wtedy położyć na szalce wagi, fotografować lub nawet dokonać lekkiej operacji.

Te badania stanowią podstawę do dalszych badań nad faktami dotychczas niewyjaśnionymi, jak np. t. zw. „czarowaniem” swej ofiary przez węża. Zdaje się, że skutkiem uczucia silnego strachu, ofiara popada w odrętwienie ułatwiając tem łowy prześladowcy, a sobie być może zmniejszając cierpienia śmierci. Wszak nawet wśród ludzi skazanych na śmierć zdarzają się wypadki pół przytomności przed samą egzekucją, przeciwnie nawet w odrętwienie, tak że delikwent prawdopodobnie nie odczuwa już samego aktu trącenia.



Zachwył niemców nad Kraz. Junoszą-Stępowskim

Niemieckie gazety „Berliner Tageblatt” i „Vossische Zeitung” rozpisują się obszernie na temat sensacyjnej premjery w teatrze Polskim w Warszawie — „Wielkiego kramu” Bernarda Shawa.

Zarzucają jej, że jest zbyt długa, że autor przeładował ją dialogami, i ostrzegają teatr berliński, który w najbliższym czasie wystawi ją pod tyt. „Cesarz Amreyki”, że reżyser powinien zastosować skróty.

Natomiast z entuzjazmem bez zastrzeżeń wyrażają się o stronie aktorskiej przedstawienia, podnosząc z uznaniem szczególnie grę Junoszy-Stępowskiego.

Miejmy nadzieję, że „Wielki Kram” utrzyma w zbliżającym się zimowym sezonie również na scenie teatru łódzkiego.

Podwójna moralność

jak pojmują ją w Anglii, a jak — w Holandji

Niedawno donosiliśmy w „Expressie” o inowacji jaką zaprowadziły kina londyńskie. Mianowicie urządzono tam na widowni specjalne podwójne miejsca dla „parek”, nieograniczone od siebie poręczami.

W związku z tem ciekawa musi, się wydać wieść z Holandji, że w mieście Eindhoven powstał zatarg właścicieli kinoteatrów z radą miejską, na wręcz „odwrotnym” tle. Mianowicie — w mieście tem zamknięto wszystkie kina dlatego że rada miejska zażądała, aby mężczyźni i kobiety mieli w kinach oddzielne miejsca. Właściciele kin nie chcieli się na to zgodzić, wobec czego władze miejskie nakazały zamknąć kina.

Apelacja wniesiona do Trybunału pól nocnego Brahanu — uzyskała jako skutek potwierdzenie wyroku władz miejskich w Eindhoven.

Podobny zatarg zdarzył się również w mieście Tilburg i jest obawa, że i w innych miastach Holandji nastąpi zamknięcie kinoteatrów.

Zatem — podwójna moralność. Anglia musi w oczach holenderskich radców miejskich uchodzić chyba za Sodomę i Gomorę.

Cyrk i teatr w sowieckiej Rosji

Gazeta moskiewska, „Wieczernaja Moskwa” ogłasza interesującą statystykę w sprawie rozwoju teatru moskiewskiego. Ze statystyki tej wynika, iż podobnie, jak u nas, i na całym świecie, również i w Moskwie teatry pracują z deficytem.

I tak teatr Meyerholda wykazał w ub. sezonie deficyt w kwocie 100.000 rubli. „Studio” Nemirowicza - Danczenko deficyt w kwocie 80 tys. rubli, teatr Stanisławskiego deficyt 60 tys. rubli. Jedynie przedsiębiorstwa, które prosperują w Moskwie to są cyrki, które w ub. sezonie dały 600 tys. rubli dochodu.

Hallo! Tu radio!..

WTOREK, 18-GO CZERWCA.

Warszawa 1395 m. — 11.56 Sygnał czasu: — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych; 12.50, 13.00 i 14.00 Komunikaty; 16.15 Program dla dzieci; 17.55 Koncert popołudniowy, popularny. 18.35 Recytacja poetycka z Wilna; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Komunikat; 19.20 Transmisja z opery kato-wickiej „Straszny dwór” Stan. Moniuszki. Po transmisji komunikaty.

Frankfurt, 421,3 m. — 13.30 Płyty gramofonowe; 20.15 Koncert. Stara i nowa muzyka na instrumenty dęte. 21.15 Koncert wiolonczelowy Il-sy Bernatz. Malipiero — Sonata d-moll Pfitzner — Sonata as-moll op. 1.

Rzym, 443,8 m. — 21.00 „Tajemnica Zuzanny” — komedia liryczna Wolfa i Ferrariego i „Ryserskość wieśniacza” — opera Mascagniego.

Langenberg, 462,2 m. — 20.15 „Symfonia niemiecka”. Koncert radioorkestry Schumann — Uwertura, Scherzo i finał. Mendelssohn — „Re-formations” — Symfonia nr. 5, Wagner — Symfonia e-dur.

Serja 2-ga.

„EXPRESS WIECZORNY” Z D. 18 CZERWCA 1929 R.

Wielka Loteria Na Zakup Okrętu Handlowego
KUPON Nr. 22.

(Ważny dla okaziciela).

25 kuponów kolejnych daje prawo do otrzymania 5 biletów loteryjnych (5 kuponów — 1 bilet)

Ramon Novarro zostaje śpiewakiem operowym

Słynny aktor filmowy, Ramon Novarro debiutuje w połowie obecnego sezonu letniego w Berlinie, w roli Cavaradosiego w operze „Tosca”. Cieszy się on ogromnie ziszczeniem marzeń z dziecińczych lat.

— Stoję u progu nowej przyszłości, z nadzieją w sercu, iż spotkam się z powodzeniem. Wszystko teraz zależy od mojego pierwszego występu.

Tak oświadczył Ramon podczas wywiadu, że wzrokiem utkwionym tajemniczo w dal, jakby mierząc dystans, dzieląc go od upragnionego celu — równie błyskotliwej kariery operowego śpiewaka.

Wyjechał on zupełnie do Europy, a jeśli mu się uda debiut w Berlinie, to prawdopodobnie wystąpi on także w „Rigoletto” w Paryżu, i, ewentualnie, w Nowym Yorku.

Dostać się do opery jest o wiele trudniej niż na film. Znam wiele wypadków, kiedy śpiewacy z Ameryki musieli dopłacać, aby uzyskać możliwość jedynego występu. Bez odniesienia wielkiego sukcesu w Europie śpiewak nie może mieć nadziei na zaangażowanie się do opery Nojowskiej.

— Marzenia moje o operze datują się jeszcze z czasów dzieciństwa w Meksyku. Nawet wówczas kiedy zbierałem

laury, jako bohater „BenHura”, „Scaramouche” gorliwie pracowałem nad kształceniem głosu z myślą, iż w przyszłości stanę w blasku kinkietów w wyśnionych rolach operowych.

„Jakie role chciałby pan śpiewać, w razie pozostania w operze?”

Przedewszystkiem chciałbym wystąpić w roli księcia w „Rigoletto”. W operze jednak panuje wiekowa tradycja co do odtwarzania pewnych ról. Nawet wielki Caruso nie miał odwagi wyjść z ram szablonu. Utało się pojęcie, że książe w tej operze jest czarnym charakterem i dla tego boję się, że nie dadzą mi jej zagrać. Zamierzam jednak grać postać księcia, jako wesołego zalotnika, coś w rodzaju Bevenuto Cellini. Chcę odtworzyć go, jako młodego, romantycznego poszukiwacza przygód, bezmyślnego może, lecz nie nikczemnika.

W tym roku tak ułożyłem kontrakty, że będę mógł występować w operze między filmami.

— Co sądzi pan o operze w filmach „dźwiękowych”?

To jest znów inne moje marzenie. Wierzę, że taki projekt ma wielką przyszłość przed sobą, i już wkrótce się ziszczy. Ale przedewszystkiem myślę teraz o tym moim debiucie.

Ojciec bronił się z poza barykadu przeciwko atakom trzech synów

W domu przy Zellerstrasse w Berlinie, w mieszkaniu, które zajmował 46-letni robotnik, Robert Schlifske, z trzema dorosłymi synami i żoną, zapanowało pewnego dnia istne piekło. Zaczęło się od tego, że matka czyniła ojcu zarzuty niewierności, z czego wywiązała się ogólna bijatyka rodzinna, którą aż policja musiała likwidować.

Zaledwo jednak upłynęło parę godzin, kiedy awantura wybuchła na nowo, a inni mieszkańcy domu, którzy wylegli, aby się przekonać co znaczy „piekielny hałas” w mieszkaniu rodziny Schlifske, musieli gwałtem przytrzymać ojca, aby się nie rzucił na podwórze z okna drugiego piętra.

Nadeszła noc, jak się zdawało spokojna, która we śnie ogólnym pogodziła wszystkich poważniejszych. Ale nagle, około północy, ponowily się hałasy, które przewyższyły wszystko poprzednie. Z mieszkania rodziny Schlifske słychać było stuk, odgłos walki i jęki rannych, jak na prawdziwym pobojuwisku.

Zawezwana ponownie policja znalazła w mieszkaniu starego Schlifske, jak z poza barykady z połamanych sprzętów bronił się nożem przeciw atakom trzech synów, również uzbrojonych w noże.

Pomimo przewagi liczebnej atakujących, przewaga bojowa była po stronie ojca, bo wprawdzie wszyscy czterej wojownicy byli poranieni, ale najciężej 24-letni, to jest drugi syn, którego musiało odstawić do szpitala.

Ze względu na jego osobiste bezpieczeństwo starego Schlifske przytrzymało w areszcie.

Dyżury aptek.

Dzisiaj dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napierkowskiego 27), W. Dąbieleckiego (Piotrkowska 127), Illickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81) (bip).

Julian Zabiński.

(Jerzy Boleki)

Galganiarze Łodzi

Powieść kryminalna z życia łódzkiego.

51)

W dniu procesu na sali sądowej nie można było się przecisnąć. Bogacki siedział na ławie oskarżonych blady i smutny.

Siedzące w pierwszym rzędzie niewiasty obrzucały go powłóczytymi spojrzniętami i szeptały cicho między sobą:

— Szkoda go... Taki przystojny... Jak pani sądzi, czy on naprawdę jest winien?...

— Z twarzy jego nie widać, żeby był złym człowiekiem... Prawdziwie męska twarz, nieprawdaż?...

— Owszem, bardzo przystojny... I ja ki elegantski... Tylko mizerny... Niech pan spojrz jak ma piękne spojrzenie... A te usta... Widziała pani jego usta?...

Dzwonek. Sędziowie wchodzą na salę. Cisza. Padają pierwsze, monotonne słowa, zawsze jednakże. Oskarżony podnosi się i odpowiada na stereotypowe pytania.

Akt oskarżenia.

Przewodniczący odczytuje trzy arkusze bibuły, napisanej na maszynie. Jest to jedyna chwila, gdy zarówno publiczność jak i dziennikarze mogą odetchnąć

przedewszystkiem dlatego, że aktu oskarżenia nigdy prawie nie słychać, po drugie zaś — gdyż kto przychodzi na większą sprawę, wie już przeważnie o co chodzi.

Świadkowie.

Na sali powstaje ożywienie. Z ostatnich rzędów podnoszą się ciekawe głowy. Woźny macha ręką, dając znak, by wszyscy usiedli.

Pierwsi świadkowie zawsze wywołują największe zainteresowanie. Każde wejście nowego świadka wywoływało na sali głośnie szmery i skrzyp krzesel.

— Roman Szyfter! —

Na dźwięk tego nazwiska zakłótyła się fala głów za barjerą.

Dziennikarze zamienili się porozumiewawczymi spojrzniętami, szykując ostrza piór i ołówków do ataku.

Woźny wprowadza Szyftera. Świadek czyni wrażenie człowieka zupełnie normalnego.

Staje przy barjerze i obojętnym wzrokiem patrzy na twarze sędziów.

— Czy zna pan oskarżonego? — pada pierwsze pytanie.

Świadek skierowuje wzrok na Bogac

kiego, który patrzy nań błagalnie, jak gdyby chciał wywołać w jego świadomości dawne, zapomniane obrazy. Przez chwilę patrzyli na siebie w milczeniu.

Widać było, że móż Szyftera pracował w tej chwili bardzo intensywnie. Nie mrugał ani razu powiekami. Wyprętał cały zasób woli, chcąc przypomnieć sobie gdzie widział tę twarz, w jakich to było okolicznościach.

Były sekundy, gdy wszystko stawało się dlań jasne, gdy okrzyk radości z powodu powrotu pamięci leżał mu już na języku, lecz po sekundzie widziany obraz osnuwał się mgłą, kontury zacierały się, powstawała jakaś mgławica nieprzenikniona, niezbadana...

Nabrzmięte żyły na czole świadczyły o wielkim napięciu.

Jeszcze raz starał się zgłębić rysy oskarżonego.

Wyszedł z poza barjerki i jak lunatyk wpatrzony w jeden punkt, zbliżał się wolnym krokiem do ławy oskarżonych. Nikt mu nie zabronił.

Przez salę przebiegł dreszcz zgrozy. Wszyscy wstrzymali oddech.

Słychać było cykanie zegarków, noszonych na rękach.

Nawet woźny zapominał o swym obowiązku zmuszania do ukrycia nazbyt wysoko wzniesionych głów.

Szyfter zatrzymał się przed ławą oskarżonych i nagle zachwiał się.

Kilka kobiet instynktownie wydało okrzyk przerażenia.

Dwaj policjanci podtrzymali świadka, który szybko wyprostował się i zwracając się do sędziów rzekł słabym głosem:

— Nie wiem... Nie wiem kto to jest... Nie pamiętam...

! poczęł pocierać ręką czoło jak gdyby chciał odpędzić natrętne myśli, zasłaniające mu przeszłość.

Był to tragiczny widok. Wśród publiczności odwracano głowy, nie można było bowiem patrzeć na męki tego człowieka.

Przewodniczący porozumiał się szepem z asystującymi sędziami i zwolnił świadka.

Szyfter wyszedł z sali w towarzystwie woźnego i jeszcze przy drzwiach nie zniknął z jego twarzy potworna maska człowieka, który stracił pamięć...

Następni świadkowie zeznawali w myśl aktu oskarżenia.

Znowu powtarzały się te same historie o jakichs tajemniczych konszachtach między Szyfterem a Bogackim, o nagłym zniknięciu Szyftera i wreszcie o znalezieniu nieprzytomnego Szyftera w podziemiach domu, w którym mieszkał Płochocki...

Bogacki w ostatnim słowie opowiedział wszystko co przeżył w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Wskazał na fatalny spłot okoliczności, który nie pozwala mu dowieść prawdy. Gdyby Szyfter nie stracił pamięci niewinność jego postawiona byłaby poza obręb wszelkich wątpliwości. Wspominał przytem o Jurze Rdzawiczu i Jadzi Solańskiej. To ostatnie zeznanie wywołało na sali znowu głośnie szmer.

Wreszcie oskarżony skończył. Sąd udał się na naradę...

(D. c. n.)

TEATR SWIETLNY

CASINO

Dzisiaj powtórzenie premjery!

Wzruszający dramat p. 1.

W OBRONIE KOBIETY

w roli głównej, pełen poświęcenia
i wielkiego bohaterstwa

Jackie Coogan

Orkiestra pod dyr. L. Kantora

Początek o g. 4.30 po poł.

Cukierki dla męża by mu się nie nudziło w więzieniu

Pan Harry Rogers, obywatel miasta Chicago znalazł się przed szeryfem, a znalazł się z powodu skargi swojej własnej żony.

Państwo Rogersowie nie przedstawiali zgódzonego typu małżeńskiego. Wprawdzie nie wiadomo, kto tam pierwszy zawinił, ale pierwszą, która udała się pod opiekę władzy, była pani Rogers, oświadczając, że mąż ją bije i prosząc o zamknięcie go w więzieniu.

Władze w Ameryce są bardzo względne dla nieszczęśliwych żon, więc pan Harry Rogers w jednej chwili znalazł się w więziennej celi, a zarząd więzienia spodziewał się, że żona, uwolniona od jego widoku, nie przedkłada do niego zataśkni.

Jakież jednak było zdziwienie, kiedy następnego dnia już zjawiała się we własnej osobie z rozmaitemi pakunczkami w ręce.

— Masz, tu, kochanie — mówiła do męża — trochę cukiereczków, aby ci się nie nudziło. A tu herbata. Pewnie ci jest w więzieniu nie dają, a jeżeli dają — to Bóg wie jaką. A co tam z poduszka? Czy nie jest za twarda? — mówiła, próbując wezgiem więziennej pryczy — A i ko-

cyk jest do niczego. Przyniosę ci lepszy na nowem mieszkaniu męża, przyniosła na ściany celi i zawołała:

— O! Co to jest? Co to za plamy? Ależ tutaj panuje straszliwa wilgoć! Czy panowie nie macie innej suchszej celi.

Odpowiedziano jej, że nie.

— A w takim razie — oświadczyła pani Rogers — ja zabieram męża z powrotem do domu. On niedawno przebył operację migdałków, może się zaziębić, dostać zapalenia płuc, a wogóle jest taki delikatny!

Urzednicy nie protestowali, kiedy pani Rogers prowadząc za rękę męża wyniosła się z więzienia.

Ale na progu zatrzymała się i odwróciwszy się, rzuciła rozkaz zdumionym i rozbawionym urzędnikom:

— Ale, ale! Nakazu aresztowania proszę nie niszczyć! Może jeszcze być potrzebny. Jak się mąż trochę podleczy, to może go jeszcze tutaj wam oddam!

Po tem oświadczeniu władze więzienne nabrały poważnej wątpliwości, czy małżonek energicznej gospodyni mógł być tak strasznym tyranem, za jakiego ona go przedstawiła?

Turniej atletów w cyrku

Pierwsza porażka Sztekkera.

Dziś debiut Pooschafa.

Zapowiedź walki Sztekkera ze Stiborem i przyjazdu słynnego mistrza świata z Makkabi - Frankfurt, Zygmunta Pooschoffa, wywołało takie zainteresowanie, iż dla wielu zabrakło miejsc.

Podczas prezentacji istotnie ukazał się Pooschoff, atleta o herkulesowej budowie i sympatycznym i inteligentnym wyglądem.

Przed walkami zgłosił się do stołu sędziowskiego Szczerbiński i oświadczył, że onegdaj, mimo jego widocznej przewagi przegrał niesłusznie walkę do Krausa, a to ponieważ w decydującym momencie rzuciła mu się krew do głowy — prosił o udzielenie mu rewanżu.

Sytuację tę wyzyskał Kraus, który oświadczył, że jeżeli Sztekker udzieli mu

rewanżu w walce amerykańskiej, wówczas on stanie do odwetowego spotkania ze Szczerbińskim. Sądzić należy, że Sztekker pójdzie na rękę swemu rodakowi, przez co umożliwi mu uzyskanie rewanżu od Krausa.

Walkę między Petrowiczem (Rosja) a Kornatzem (Prusy) cechowała obustronna zaciętość. Przeciwnicy stwarzali wzajemnie bardzo ryzykowne sytuacje. Stroną prowokującą był Kornatz. W pewnym momencie zdołał on tak dalece wyprowadzić z równowagi spokojnego Petrowicza, iż ten w odpowiedzi na razy z rozpędu począł okładać swego przeciwnika.

Oczywiście podobało się to wielce publiczności.

Po 20 minutach walki wyniku nie rozstrzygnięto.

Śpiewaczek (Czechy) po 5 min. pokonał **Welsa** (Węgry).

Oba te spotkania były właściwie wstępem do istotnej walki, na którą oczekiwano z wielką ciekawością.

Było to odwetowe spotkanie **Stibora** ze **Sztekkerem**. Trzeba mieć naprawdę mięśnie jak ze stali i serca niby miechy kowalskie, aby wytrzymać w ciągu godziny tak wielkie napięcie, jakie przeżyli obaj zapaśnicy przechodząc kolejno od ataku do obrony.

Walka od pierwszej chwili toczyła się w szybkim tempie. Ze szczególnym tupetem nacierał Sztekker, jakby usiłując szybkością tego tempa zmęczyć prze-

ciwnika. Doskonały Stibor, górując siłą jednak umiejętnie oszczędzał się, nie zominając również o ofensywie.

W ciągu godziny nie osiągnięto wyniku, wobec czego walka, stosownie do regulaminu przeszła na punkty t. j. przez większą ilość razy doprowadzony do parteru przeciwnik w ciągu 10 minut jest pokonany.

W rozgrywce tej odniósł zwycięstwo Stibor stosunkiem punktów 3 do 2. Jednak stwierdzić należy, że rezultat remisowy byłby sprawliwszy, gdyż Sztekker przy stanie 2:2 pchnięty przez Stibora padł głową o bandę i mimo oszłomienia ambitny polak stanął do dalszej walki przypłacając lekkomyślnym tym krokiem przegraną.

Koehler w 12 minucie zwyciężył **Krausa** mocno zirytowanego i nerwowo usposobionego.

Istotną atrakcją dzisiejszego dnia będzie spotkanie decydujące Sztekkera z niepokonanym Niemcem Koehlerem i pierwszą walką Pooschoffa z Schachschneidrem, poatem Kornatz — Kraus i decydująca Wels — Szczerbiński.

Niewinne ofiary

w walce o prohibicję w Ameryce

Coraz bardziej ostro i stanowczo zwraca się opinia społeczeństwa amerykańskiego przeciwko metodom stosowanym przez agentów prohibicyjnych.

Policja przeciwalkoholowa obdarzona niezwykle szeroką swobodą działania — działa bezwzględnie — lekceważąc sobie życie ludzkie.

Źródłem oburzenia opinii jest jednak smutna rzeczywistość, że faktycznie przemysłnicy alkoholu chodzą sobie i „pracują” swobodnie, a ofiarą strzałów zacierwionych agentów padają najczęściej ludzie zupełnie niewinni.

W tych warunkach nie można się dziwić, iż już czwarty z kolei Stan Ameryki Północnej przeprowadza uchwałę skierowaną przeciw prohibicji. Nie znaczy to bynajmniej aby w Stanach tych zapadła swoboda handlu alkoholem. Uchwała ma raczej znaczenie demonstracyjne. Jedynym jej wynikiem będzie wstrzymanie się władz stanowych od walki z przemysłnikami alkoholu. Ciężar walki spadnie wtedy na władze centralne.

Propaganda przeciw metodom poli-

cji prohibicyjnej podsycona została ostatnio dwoma skandalicznymi wydarzeniami nad granicą kanadyjską.

Mianowicie pewien wielki i poważny kupiec z Montana, nazwiskiem Virkula, przejeżdżał własnym automobilem w pobliżu samej granicy i niezatrzymał się na wezwanie w przepisaną odległość 70 metrów, został, w oczach żony i dwojga małych dzieci, zastrzelony przez policjanta, choć nie wioził ani kropli alkoholu.

Wkrótce potem amerykański patrol celny nad rzeką graniczną Detroit, otworzył ogień karabinowy na łódkę motorową, w której tzej młodzi ludzie oddawali się łowieniu ryb na wędkę. Jeden z tych trzech ludzi, 21-letni Archibald Eugster otrzymał ranę śmiertelną, a winny policjant miał tyle tylko do powiedzenia na swoje usprawiedliwienie, że podejrzewał motorówkę o przemykanie alkoholu.

W rzeczywistości jednak młodzi ludzie nie mieli ze sobą żadnych zakazanych trunków, nawet na własny użytek.

Dziesięć przykazań

dla mężatek, które chcą być szczęśliwe

Jedno z pism angielskich ogłosiło wśród swoich czytelniczek ankietę na temat „10 przykazań dla mężatek”. Pierwszą nagrodę za najlepszą odpowiedź przyznano pani Elli Wheeler, która podała następujące zasady postępowania dla kobiet, pragnących zaznać w małżeństwie szczęścia:

1. Po ślubie nie powinnaś się gorzej ubierać niż przed zamążpójściem. Pamiętaj bowiem, że choć polowanie zakończone, to jednak zdobycz — trzeba zatrzymać.

2. Nie zapominaj, że zdrowie jest podstawą szczęścia, a dobre trawienie podstawą zdrowia. Dbaj więc o zdrowie i smaczne jedzenie, a mąż będzie szczerze wdzięczny.

3. Jeżeli mąż ma kilka dni wolnych od pracy, nie zatrzymuj go przy sobie, lecz raczej ułatwaj mu wyjazd i wypocinek. Powróci odświeżony na duchu, wypoczęty i w dobrym humorze.

4. Nie rób nigdy złośliwych uwag o je go krewnych i przyjaciółach.

5. Nie oburzaj się, jeżeli mąż włoży krawat, który ci się nie podoba, albo za pali cygaro, którego zapachu nie lubisz. Pomyśl, że ma on prawo do swych włas-

nych upodobań, a nie musi we wszystkim postępować według twojego gustu.

6. Jeżeli mąż twój zachwyci się jakąś kobietą, podziel jego entuzjazm. Kobieta rzadko kiedy uznaje zalety innych kobiet, ale ty bądź wyjątkiem. Im bardziej będziesz bezstronna i życzliwa dla ludzi, tem większe uznanie zyskasz w oczach męża.

7. Jeżeli mąż przyniesie ci podarek bezużyteczny, który ci się nie podoba, uściskaj go serdecznie i podziękuj za do bre chęci.

8. Gdy mężowi zdarzy się jakaś przykrość (czego nigdy w życiu nie brak), staraj się go uspokoić i, o ile to możliwe, rozweselić. Niejedną tragedję została za żegnana dobrym dowcipem i naodwrot drobniutki przyczyniły się nieraz do rozbicia małżeństwa.

9. Nie wypytuj męża o jego przeszłość. Z takich rozmów wynikają zawsze nieporozumienia.

10. Nadewszystko pamiętaj o słowach przysięgi, wypowiedzianej przed ołtarzem w złej i dobrej woli stój wiernie przy boku męża. Wielu mężczyzn stało się wielkimi ludźmi dzięki dobremu żonom.

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

Rekord wdzięku — Miłości — Pikanterji
w musującej szampańskim dowcipem
wesolej komedji p. t.

NIEZNOŚNA FIFI

Przygody młodej dzikuski
Nieznosna Filipinka udaje mężatkę
Z brzydkiej poczwarki, piękny motyl
Który z panów jest moim mężem.

Najczarowniejsza ulubienica Łodzi
Colleen Moore.

Ilustracja muzyczna pod kier. P. Mucmana

Początek o godz. 4.30 po południu.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabli-
nickich czynna od 10 rano do 7 wiecz.
w niedziele i święta do 2 po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa,
elektrozacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, płwocin,
wydzielin itd.) operacje, opatrunki,
wizyty na miasto.
Porada 4 zł.

**Porada dentystrycz-
na i wenerologiczna**

dla chor. skórnych, wenerycznych
3 ZŁOTE

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosy
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.

Leczenie lampa kwarcowa, analizy
krew i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 8-12 i od 4-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.

Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

INSTYTUT DE BEAUTE

ANNA RYDEL

Diplômée de l'Université de Beauté Paris
Ceglina 19, m. 8, Telefon 69-92. U-
pielegnacja skóry i włosów. Specjalne
masaże twarzy i ciała. Masaże odit-
szczające. Usuwanie zmarszczek, broda-
wek, piegów, wargów i innych defektów
cery. Usuwanie włosów elektrolizą elek-
troterapia „Solux” lampa kwarcowa, far-
bowanie włosów. Przyjmuje od 10-8 w.

Ostrzeżenie przed nieu-
dolnym naśladownictwem

PRIMEROS
PREZERWATYWY

jest jedyną antyseptycznie sprepa-
rowaną, prawnie chronioną, świetnie oce-
nianą i polecana Prezerwatywą Prime-
ros jest wyrobem wyjątkowym, który
przez swą absolutną pewność i higienę
przewyższa wszystkie inne wyroby.
Dlatego żądajcie wszędzie tylko Prime-
ros, stanowczo odrzucając wszelkie in-
ne nieudolnie wyrabiane naśladownic-
twa.

POTRZEBNE do szycia zdolne
podręczne. Lipowa Nr. 25.

MANICURYSTKA potrzebna zaraz 6-go
Sierpnia 1

BUCHALTER podatkowiec prowadzi
księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległoś-
ci. Nauka 30 lekcji po zł. 1,50. Przejazd
Nr. 40, m. 18

Dr. med.

Niewiażski

specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczołciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40

Przyjmuje od 8-10
i od 5-9
w niedziele i święta
od 9-1

Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

DR. MED.

H. Różaner

Dzielnia 9.

Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczołciow-
Przym. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampa
kwarcowa. Oddziel-
na poczekalnia dla
Pań.



Koncesjonowane
Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNA i S. SIEPRAWSKI

Łódź, Piotrkowska 111, tel. 49-11.

Najnowocześniejszy ułatwiony system nauczania przy pomo-
cy podwójnej kierownicy. (Patrz szczegóły w afiszach). Szkoła
zaopatrzona licznie w najnowsze modele i przekroje. Warsztaty
i garaże na miejscu. Zapisy przyjmuje kancelaria kursów od 9-20

Orzeczenie techniczne. Porady fachowe



TRZY REKORDY POLSKI pobite zostały na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Wilnie

Ubiegłej soboty i niedzieli gościli w Wilnie najlepsi lekkoatleci Polski oraz znani zawodnicy fińscy, łotewscy i estońscy.

Wielkie święto sportowe zorganizowane zostało przez Ośrodek W. Fl i P. W. w Wilnie z okazji otwarcia pięknego stadionu sportowego, wybudowanego sumptem ośrodka w. i.

Choć brakło wśród polskich lekkoatletów takich nazwisk jak Szenajch, Kostrzewski lub Baran, zawody były ciekawe porównaniem zawodników krajowych z zawodnikami Finlandii i Łotwy. Nie startowały również najlepsze zawodniczki Warszawy, Poznania i Krakowa, które zajęte były mistrzostwami okręgowymi. Mimo to pobite zostały trzy rekordy Polski, co jest dla nas nieładną sukcesem, który powiększa naszą wartość w oczach gości fińskich i łotewskich.

Na czoło zawodników polskich wysuwały się Petkiewicz, Sikorski, Trojanowski i Heljasz. Petkiewicz uzyskał na 5 km. doskonały czas 15:10,8, gorszy wprawdzie od swego rekordu z zeszłego tygodnia jednak wystarczający, aby zwyciężyć dwóch doskonałych finów — Matilainena i Lipilä. On też otrzymał nagrodę specjalną za najlepszy wynik.

Trojanowski, który w biegu 110 m. przez płotki uzyskał czas 15,9 sek., równy rekordowi, zgłosił próbę pobicia rekordu, co udało mu się całkowicie, gdyż biegnąc zupełnie sam, osiągnął czas 15,8 sek.

Niespodziankę zrobił wszystkim nieobliczalny Sikorski, który po swej niedyspozycji, tak wyraźnej na trójmeczu bałtyckim, odrazu doszedł do szczytu formy, skacząc 712 cm., co jest jednym z najlepszych naszych rekordów i bijąc Rudistę oraz Dimsego.

Heljasz, o którym pisaliśmy w zeszłym tygodniu, że z pewnością lada dzień wyniki swe poprawi, nie zawiodł pokładanej w nim nadziei, uzyskując w kuli 13,62 m., o 2 cm. tylko gorzej od Łotysza Dimsego. Wynik ten jednak zbliżył całkowicie przy pięknym rzucie Finna Järvinena. — 14,39 m.

W oszczepie bezkonkurencyjni byli estończycy Meimer i Sule z rzutami 59,03 m. i 58,28 m. Trzeci był Łotysz Juris — 57,28 m. Smakulski nie startował.

Na 800 m. pierwszy był Pohiala (Finl.) w czasie 1:59,8, który jednak na 1500 m. zmuszony był uciec Petkiewiczowi — 4:05,2.

Sprinty 100 i 200 m. przyniosły zwycięstwo Łotyszowi Kivitsowi w 11 s. i 22,8 s. Sikorski był drugi w setce z czasem 11,1 sek.

Na 100 km. Petkiewicz nie startował. Zwycięstwo odniósł tu Sipilä w 33.10 przed Matilainenem.

Doskonały wynik uzyskał w dysku Górski rzutem 43,69 m., lepszym o 14 cm. od wyniku Finna Järvinena.

Żałować należy, że nie startowały na sze panie, które w wielu konkurencjach miałyby szansę powodzenia. W dysku nie tylko Konopacka, ale także Kobielska mogłaby zwyciężyć estońkę Teitelbaum mającą 32,93 m. Trudniejby im to poszło

Polska — Czechosłowacja Międzynarodowy mecz hokejowy

Jak się dowiadujemy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 23 b. m. międzynarodowy mecz hokeja na trawie między reprezentacją Polski i Czechosłowacji. Mecz odbędzie się w Poznaniu. Reprezentacja Polski zestawiona zostanie z graczy klubów Lechia, K. H. Siemianowice, K. Ł. Poznań, Czarnych i Wenecji Ostrowskiej. Warto zaznaczyć, że hokeiści czescy przodują w Europie.

w kuli, gdzie Dauksza uzyskała 10,04 m. Poza Dauksza ustanowiła rekord Łotwy na 100 m., w świetnym czasie 12,6, Teitelbaum zaś — rekord estoński w skoku w dal pięknym skokiem 5,27 m.

Z zawodniczek wileńskich na wyróżnienie zasługuje wszechstronna Lewinówna, druga w dysku (29,22 m.), druga

w kuli (9,74 m.) i pierwsza w oszczepie przed Teitelbaumówną z wynikiem 29,86 m., oraz Sawicka, rekordzistka okręgowa na 100 m. (13,8 s.) i w skoku w dal (4,40 m.).

Na zawodach obecnych było b. wielu widzów, wśród nich osoby ze sfer urzędowych.

Punktacja kierowców w zawodach automobilowych o mistrzostwo Polski

Na podstawie dwóch imprez dotychczas rozegranych, to znaczy wyścigu płaskiego w Łodzi i wyścigu górskiego na Krzyżówce, punktacja kierowców w zawodach o mistrzostwo Polski na rok bieżący przedstawia się następująco:

- 1) Jan Ripper (K. K. A.) Łódź 2 pkt., Krzyżówka 1 pkt., razem 3 pkt.
- 2) Stan. Szwarstein (K.K.A.) Łódź 1 p., Krzyżówka 3 p., razem 4 pkt.
- 3) Henryk Liefeldt (A. P.) Łódź 5 pkt Krzyżówka 2 p., razem 7 pkt.
- 4) Edw. Zawadowski (M. K. A.) Łódź 3 p., Krzyżówka 6 pkt., razem 9 pkt.

- 5) Ludomir Cieński (M. K. A.) Łódź 4 pkt., Krzyżówka 6 pkt., razem 10 pkt.
- 5) Fran. Mycielski (M. K. A.) Łódź 4 p., Krzyżówka 6 p., razem 10 pkt.
- 5) Wojciech Kołaczkowski Łódź 6 p., Krzyżówka 4 p., razem 10 pkt.

O przyznaniu tytułu mistrza Polski decydować będą jeszcze rezultaty następujących imprez:

- 1) Rajdu Międzynarodowego Automobilklubu Polski 16 — 23 czerwca.
- 2) Wyścigu Tatrzańskiego 11 sierpnia.
- 3) Wyścigu 20-kilometrowego we Lwowie 20 sierpnia.

Bernsztajn nie może grywać w r. b. o mistrzostwo w barwach Kl. Turystów

Swego czasu donosiliśmy o przystąpieniu do Turystów środkowego napastnika łódzkiej Hasmonei, dawniej Ostrovji z Ostrowa Bernsteina, który miał grywać w drużynie ligowej na pozycji środkowego napastnika.

Obecnie dowiadujemy się, że zarząd kl. Turystów otrzymał już oficjalne zawiadomienie z Ligi, że Bernsteinowi

nie wolno w r. b. grywać o mistrzostwo w żadnej drużynie kl. Turystów, ponieważ trzykrotnie czynny był w barwach Hasmonei łódzkiej w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B.

W związku z powyższym komunikuję nam z kierownictwa kl. Turystów, że Bernstein grywać będzie jedynie w spotkaniach towarzyskich kl. Turystów.

400 klm. raid motocyklowy dookoła województwa łódzkiego był wielkim sukcesem sportowym i organizacyjnym

Od specjalnego wsiłannika „Expressu Wieczornego”

Łódź, 18 czerwca.

Pierwszy raid motocyklowy dookoła województwa łódzkiego na poważnym dystansie 400 klm. rozpoczął się pod dobrzymi auspiciami. Doskonałe humory zawodników oraz przepiękna pogoda, odpowiednio nastroiły kierowców do tak wielkiego trudu.

Punktualnie o godz. 6-ej rano starter p. Eulenfeld wypuścił 21 łódzian i jedno go warszawianina w drogę.

Korzystając z uprzejmości p. Simma mamy możliwość towarzyszenia raidowi. Jedziemy na dobrze nam znaną

wyboistą szosę

pabjanicką i przez Pabianice — Łask, mknijemy w kierunku Zduńskiej Woli, gdzie spotykamy pierwszego pechowca, którym się okazał Teppe. Prostu — „kicha nawaliła”. Po 15 minutowych wysiłkach Teppe wyciągnął z opony dwa gwoździe. Naprawił i pojechał dalej. Nie długo cieszył się on jednak względami łaskawego szczęścia. Tuż za Kaliszem Teppe zmuszony jest do ponownego przzerwania biegu, z powodu defektu przy tlnym kole.

W Kaliszu notowany jest jako pierwszy Lange na DKW., pokrywając prześtrzeń od Łodzi w dwie godziny 19 min. Kolejno za nim przybywają inni. Ostatni z nich mija gród kaliski w 48 min. za pierwszym.

Większe różnice czasu ujawniły się w Szadku. Podczas gdy Wegner mija Szadka o godz. 11 min. 33, ostatni z zawodników jest tam notowany w blisko dwie godziny później.

Po drodze poznać lwi pazur organizacyjny Unii. Policja uwiadomiona o raidzie przychodzi z pomocą sędziom i zawodnikom. Ci pierwsi mieli jednak pecha. Obok Kościelca pękają resory w maszynie wiozącej ciało sędziowskie i zamykające raid. Od Szadka więc funkcję sędziowską spełnia p. Simm na swym Erskine.

Dalsza droga prowadzi na Lutomiersk. Tu jednak spotyka wszystkich niemiłe rozczarowanie, zabrakło bowiem policjanta, który miał wskazywać zawodnikom drogę na skrzyżowaniu szos. Zawodnicy błądzili i sporo czasu zmarnowali dopóki wyszli na właściwą drogę.

W szybkim tempie mijamy wyścigową 5-cio kilometrową trasę Lutomiersk — Aleksandrów. Po dobrym kawałku drogi, przyszła kolej na odcinek aleksandrowski, który dla zawodników był najdłuższym.

Zgierz mija jako pierwszy Werner o godz. 12 min. 22, w chwilę potem widzimy Patzera. W Zgierzu różnica pomiędzy liderem a ostatnim w tym długim węży

Międzynarodowy mecz piłkarski w Łodzi

Jak się dowiadujemy Legia warszawska zakontraktowała doskonałą węgierską drużynę ligową na dwa mecze w Polsce. Nemzeti zmierzy się w dniu 29 czerwca w Warszawie z Legią. Będzie to benefisowy mecz trenera Legii Kovasca. Następnego dnia gra Nemzeti w Łodzi z Ł. K. S.-em. Jak wiadomo bowiem Ł. K. S. od następnego meczu ligowego z Wartą odpoczywa do dnia 14 lipca, więc chętnie skorzystał z oferty Nemzeti.

Wisła krakowska zasiloną dwoma graczami

Jak się dowiadujemy krakowska Wisła zasiloną została dwoma nowymi graczami, a mianowicie: Zasada z Cracovii i Pawełkiem dawniej Koszarawa (Zywiec).

Zapaśnicy polscy zaproszeni do Rygi

Zapaśnicy Pol. Tow. Atletycznego wezmą udział w meczu międzynarodowym w Rydze pomiędzy PTA. i Ryskim Klubem Atletycznym. Barw Polski bronić będą: waga musza — Siniarski, waga kogucia — Asman, waga piórkowa — Ruciński waga lekka — Ziółowski, waga średnia — Osiński, waga półciężka — Sarorski, waga ciężka — Wierzbicki.

Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce odbędą się w Poznaniu

Jak się „Express” dowiaduje mistrz lekkoatlet. rozegrane zostaną na stadionie miejskim, przyczem trybuna główna która uległa uszkodzeniu będzie zamknięta. Termin mistrzostw pozostaje niezmienny, mianowicie od 5 do 7 lipca.

Bieg na przelaj o mistrzostwo Polski

Jak się dowiadujemy PZLA. wyznaczył termin biegu na przelaj o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w Łodzi w dniu 20 września rb.

wynosi prawie dwie godziny. Pędzimy dalej przez pięknie położone okolice Brzezin. W przeciwieństwie do Lutomierska policja brzezińska, która niejednokrotnie dawała już dowody swej sprawności, zgotowała miłą niespodziankę. Co kilkaset kroków policjant wskazywał zawodnikom dalszą drogę.

Via Zakowice — Rokiciny — Rzgów zdążamy już do mety, zadowoleni z tak pomyślnego przebiegu tej poważnej imprezy.

Pierwszym na mecie jest Tornak na Triumfie, punktualnie o godz. 15-ej min. 12. W 12 min. później przybywa Wojtowicz na Indjanie. W jednodominutowych odstępach czasu przybyła siódemka zawodników. I tak do mety przybyło 21 zawodników.

Reasumując wrażenie z raidu — należy uważać go za imprezę bezwzględnie udaną, która zarówno pod względem organizacyjnym i sportowym stała na bardzo wysokim poziomie.

Kierownictwu S.S. Unii należy pogratulować tak wspaniałego sukcesu.

Ze swej strony dziękujemy serdecznie państwu Simm, za umożliwienie nam uczestniczenia w tej udanej imprezie.

Wyniki raidu opracowuje obecnie Komisja sportowa i będą one wiadomo dopiero w dniu jutrzejszym. L.

Ostatnia minuta.

Warjał morduje żonę i 3 dzieci chlebo-dawcy.

Berlin, 18 czerwca.

„Berliner Tageblatt“ donosi, iż w fran-cuskiej kolonii Kenja zwarłował jeden z robotników, który został zwolniony z pracy i udawszy się do swego szefa do mieszkania, zamordował żonę jego oraz dwoje dzieci. Kiedy wreszcie został a-resztowany, prosił on by go zaprowa-dzono do pracodawcy w celu otrzyma-nia należnej mu jeszcze ostatniej zapłaty.

Wybuch wulkanu w Japonii.

Ludność opuszcza swe siedziby.

Londyn, 18 czerwca.

Donoszą z Tokio, że wulkan Kunago położony w odległości 500 mil od stoli-cy jest od kilku dni czynny. Wielkie po-toki lawy zalały 2 wsie położone nieda-leko stolicy. Cały szereg miejscowości jest zagrożonych.

Ludność w panice opuszcza miasta i wsie. — Straty nie zostały jeszcze do-tychczas obliczone.

Samolot wpadł do morza.

Statek rybacki uratował 11 pasażerów.

CALAIS, 17 czerwca.

Samolot lecący z Croydon i wiozący 11 pasażerów oraz 200 kłb przesyłek pocztowych, spadł w morze w pobliżu Dungenes. Statek rybacki zabrał na swój pokład wszystkich pasażerów z wyjąt-kiem pilota, który pozostał na samolocie. Samolot utrzymuje się na powierzchni i płynie z prądem.

Samochód spłonął podczas raidu.

Londyn, 18 czerwca.

We wczorajszym raidzie o wielką nagrodę, urządzonym we Francji w Ble-mont, pierwsze 4 miejsca zdobyły sa-mochody angielskie Bentley. Ogółem w raidzie brało udział 29 samochodów, pochodzenia angielskiego, amerykań-skiego i francuskiego. Z liczby biorą-cych udział tylko 9 skończyło raid, re-szta albo została zdyskwalifikowana, albo wycofała się z raidu. Na samym po-czątku raidu wydarzył się wypadek po-żaru z samochodem amerykańskim Stutz. Prowadzący samochód doznał do-tychczas poparzeń.

32 tutejsi zginęli w katastrofie morskiej

Nowy Jork, 18 czerwca.

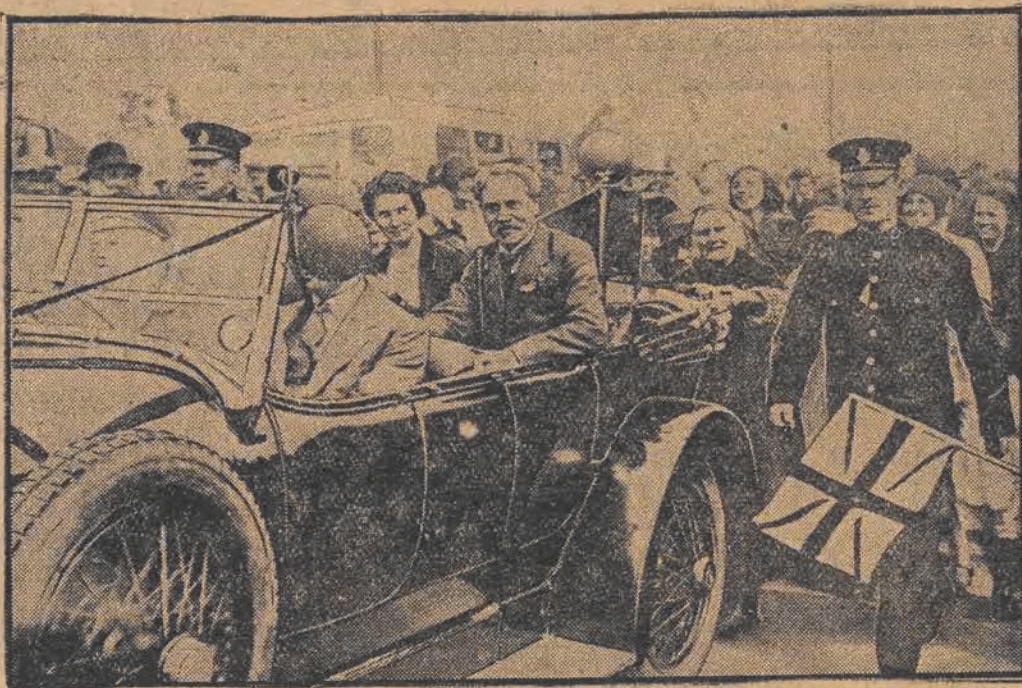
W dniu wczorajszym na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych wpadł pewien statek na ławicę piasku i zatonał. Z 32 ludzi załogi nikt nie zdołał się ura-tować.

Sowieci usuwają religijnych nauczycieli.

Ryga, 18 czerwca.

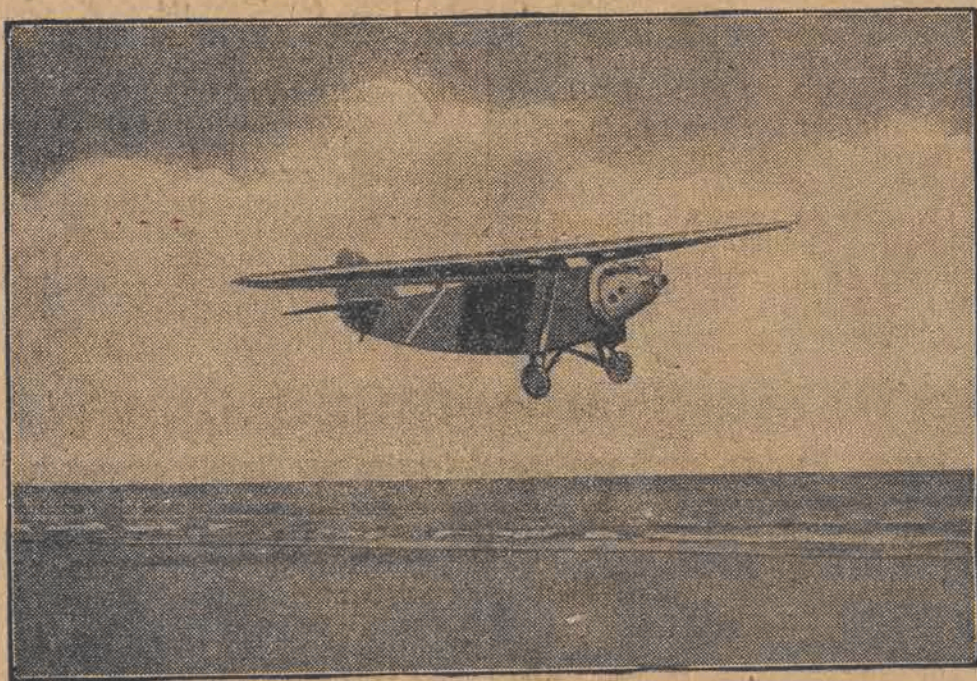
Z Charkowa donoszą, że komisariat oświaty republiki ukraińskiej uchwalil, że w czasie odbywającej się lustracji szkół władze lokalne powinny szcze-gółowo badać przekonania polityczne personelu pedagogicznego i usuwać tych nauczycieli, którzy nie zerwali ostatecznie z praktykami religijnymi.

Najpopularniejszy mąż Anglii



Mac Donald, witany owacyjnie przez tłumy w rodzinnym jego mieście Looe.

„Złoty Ptak” nad oceanem



Oryginalne zdjęcie „Złotego ptaka”, zwycięzcy Atlantyku, w czasie lotu nad oceanem.

Lot transoceaniczny przed 10 laty



W związku z udanym przelotem „Złotego ptaka” przez Atlantyk godzi się przypomnieć dwóch lotników, którzy pierwsi w świecie dokonali lotu trans-oceanicznego bez lądowania. Są to anglicy ALCOCK (z lewa) oraz BROWN (z prawa). W roku 1919, w dniu 14-go czerwca, a więc przed 10 laty, wystar-towali oni z Nowej Fundlandji i wylądowali po 16 godzinach na wybrzeżu Irlandji. Obecnie obaj ci pionierzy lotów transoceanicznych są nieomal za-pomniani...

Lot Australia — Anglia

Londyn, 18 czerwca.

Z Sydney donoszą, że znany już ze swoich lotów samolot „Krzyż Południo-owy” odleciał z zamiarem przelecenia do Anglii. Samolot przeleci nad Australja

Zachodnią, a następnie nad Singapore, za-toką Perską, Azją Mniejszą, Bałkanami i dalej ponad krajami środkowej Euro-py do Anglii.

Żacyfista w mini-sterium wojny



Do nowego angielskiego rządu powo-łany został pom. in. również Earl de la Warr jako wyższy funkcjonariusz w ministerjum wojny. W związku z tem ciekawy wyda się fakt, że w r. 1914, podczas wybuchu wojny europejskiej, młody Earl stanął w Anglii na czele tych, którzy oficjalnie wdrali się wstąpić do wyruszającego na front wojska...

Posąg lotników



Amerykanie zaofiarowali niemieckiemu ministerstwu komunikacji dwa piękne popiersia brązowe znanych lotników transatlantyckich: barona HUENEFEL-DA (z prawa) i KOEHLA (z lewa) na pa-miatkę pierwszego przelotu przez Atlan-tyk w kierunku od wschodu do zachodu, dokonanego przez obu lotników przed rokiem.

Zgon Bootha, przywódcy Armji Zba-wienia.

Londyn, 17 czerwca.

Zmarł tu wczoraj przywódca armji zbawienia gen. Bramwell Booth, syn twórcy tej organizacji.

Nazwisko Bootha wymieniano bardzo często w ostatnich czasach w związku z kryzysem, jaki przeżywała wielka rada armji zbawienia, która była zdania, że Booth z powodu podeszłego wieku nie nadaje się do kierowania armią zbawie-nia.

Starzec do ostatniej chwili bronił się, gdy jednak nawet członkowie jego rodzi-ny powstali przeciwko niemu, wytoczył armji zbawienia proces.

Prenumerta. W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14. — — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6-
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republiki” sp. z ogr. odp. w. Władysław Polak

W drukarni „Republiki” Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za
miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze
zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak